

Życie niewolników w Egipcie nie takie ciężkie jak myślimy

2 maja 2018

Żenili się z Egipcjankami i pracowali na podobnych stanowiskach, jak inni mieszkańcy Doliny Nilu. Wbrew stereotypom nie wznieśli piramid, a ich życie wcale nie musiało być cięższe, niż Egipcjan wykonujących niewdzięczne zawody. O niewolnikach w Egipcie opowiada PAP dr Andrzej Ćwiek.



W nauce długo utarty był pogląd, wedle którego piramidy egipskie wznosiło tysiące uciemżonych niewolników. Później badacze uważali, że byli do tego przymuszani chłopci – budowa grobowców miała się odbywać tylko poza sezonem pracy na roli.

„Żadna z tych koncepcji nie przetrwała próby czasu. Piramidy i inne monumentalne budowle królewskie wykonywali wysoce wykwalifikowani robotnicy, którzy parali się tym zajęciem całe swoje życie” – opowiada PAP egiptolog z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, dr Andrzej Ćwiek. Jak dodaje, nie oznacza to wcale, że w Egipcie nie było osób przymuszanych do pracy.

„W naszym współczesnym pojęciu niewolnikami byli w zasadzie

wyłącznie jeńcy wojenni, czyli obcokrajowcy” – mówi dr Ćwiek. Ich największa liczba pojawiła się nad Nilem w okresie imperialnym, czyli Nowego Państwa (1550-1069 lat p.n.e.), kiedy granice Egiptu miały największy zasięg w wyniku udanych podbojów. W ten sposób do kraju faraonów trafiło najwięcej Azjatów, czyli mieszkańców Syro-Palestyny oraz wielu – Nubijczyków z obszaru „czarnej Afryki”.

„Nigdy jednak niewolnictwo nie było dla Egiptu podstawą gospodarki i ekonomii, tak jak na przykład w Rzymie. Robotnicy przymusowi nie stanowili też jednolitej i zwartej grupy społecznej” – dodaje egiptolog. Bez ich pracy nie doszłoby do załamania fundamentów istnienia państwa.

Jaki był ich los? Wbrew stereotypom ich życie – w ocenie dr Ćwieka – wcale nie musiało być cięższe niż Egipcjan wykonujących niewdzięczne zawody – jak np. w kamieniołomach.

Dr Ćwiek podkreśla, że niewolnicy zazwyczaj szybko asymilowali się z lokalną ludnością i nie stanowili osobnej grupy społecznej. Ich sytuacja prawna nie była jednoznaczna; nie byli wydzieloną i zamkniętą grupą społeczną. Traktowano ich jako ludzi, którzy mieli również prawo do własności prywatnej. „Zdarzały się nawet przypadki, że żenili się z Egipcjankami!” – zauważa egiptolog. Oznacza to, że nie byli stygmatyzowani i powszechnie pogardzani.

Nawet Egipcjanie pozyskujący budulec w kamieniołomach byli wysoce wykwalifikowaną siłą roboczą, podobnie jak rzemieślnicy, którzy następnie obrabiali bloki kamienne. Niewolnicy, zazwyczaj jeńcy wojenni, trafiali do takich zespołów i zapewne byli traktowani bardzo podobnie jak pozostali – uważa egiptolog.

Wiemy też, że niewolnicy pracowali w Deir el-Medina, czyli w wiosce robotników przygotowujących grobowce w Dolinie Królów obok Luksoru w Górnym Egipcie. Tam trudnili się przygotowywaniem żywności, jak również... prali ubrania

rzemieślników. Uogólniając – nierzadko pełnili rolę służących w prywatnych domach.

W wyjątkowych przypadkach obcokrajowcy robili zawrotną karierę. Tak było w przypadku Mai-per-heri, który żył w czasach panowania Hatszepsut (XV w. p.n.e.). Mimo że był z pochodzenia Nubijczykiem, być może jeńcem wojennym lub zakładnikiem wychowywanym na dworze faraona, został pochowany w prestiżowej Dolinie Królów. „Jego egipskie imię, które znaczy „Lew na polu bitwy” może sugerować, że powodem tego wyróżnienia mogły być jakieś wojenne zasługi, może nawet ocalenie życia faraonowi” – mówi dr Ćwiek.

Wiele wskazuje, że niewolnicy – chociaż nie ma jednego terminu w języku egipskim na ich określenie – szybko przejmowali lokalną kulturę, uczyli języka, brali sobie za żony Egipcjanki.

„Jest to o tyle zastanawiające, że w licznych dokumentach z epoki bardzo negatywnie opisywano Azjatów czy Nubijczyków określających ich najgorszymi epitetami. Tymczasem w momencie, gdy ci trafiali w niewolę byli traktowani całkiem dobrze w porównaniu do innych starożytnych kultur” – uważa dr Ćwiek.

Na swój sposób nawet robotnicy i rzemieślnicy egipscy nie byli osobami wolnymi. Nie mogli przemieszczać się po kraju, ani zmieniać swojego zawodu. „Ale sami raczej nie czuli się więźniami – tak był skonstruowany ówczesny aparat państwowy tej pierwszej na świecie cywilizacji. W jego ramach nie było mowy o indywidualnej wolności ludzi. Przeciwnie – każdy z mieszkańców Egiptu miał ściśle wyznaczone role społeczne i zazwyczaj ich się ściśle trzymał” – zaznacza egiptolog.

Stanowiący większość egipskiego społeczeństwa chłopci uprawiali zazwyczaj pola należące albo do faraona, albo wysokich dostojników. Byli zmuszeni do płacenia danin na ich rzecz. „Trudno jednak powiedzieć, że byli ciemieni. Był to system który zapewniał „ubezpieczenie społeczne” – w czasach suszy

właściciel pól otwierał spichlerze, z których czerpać mogli chłopci. W ten sposób zwierzchnicy zapewniali swoim poddanym poczucie bezpieczeństwa” – uważa dr Ćwiek.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski

Zdjęcie: Andrzej Ćwiek

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl